

Bohater uprowadzenia 10 z Pawiaka

jest naszym Czytelnikiem i opowiada o swych przeżyciach

II.

— W roku 1921 w sali kina „Pałace“ urządziliśmy więc akademję. Odczyt wygłosił doskonały mówca nasz, towa-

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Smutna Zula, Zielony gaik 21. Będzie Pani na pogrzebie. Czekaj Panią długie życie w dobrym zdrowiu. Komplementy będą. Ktoś Panią obrzuci.

Kwiat Duraceny 17. Będzie się Pani spotykała ze swym ukochanym. Spędzi Pani miłe chwile w gronie znajomych. Rozrywka czeka Panią. Zmiana będzie w rodzinie.

P. „Smutna Helenka“. Grozi Pani kradzież lub oszustwo. Dozna Pani pomocy w strapieniu. Będzie Pani na chrzcinach lub na zabawie. Pozna Pani Jana. Szczęśliwy kolor: jasnozielony.

„Policjantowa“. Sen męża wróży przyjazd osoby na wysokim stanowisku. Przykreść zawodowa będzie. Pieniądże. Blondyn jest mu niezyczliwy. Pochwała czeka go.

P. Wacław Zag-ski. Czekaj Pana rozmowa z osobą na wysokim stanowisku. Zaszczepi będzie. Uczciwym, postępowaniem osiągnie Pan w życiu dużo. Będzie przykre zajęcie.

K. K. 37. Będzie Pan świadkiem sprzeczki lub bójk. Spędzi Pan miłe chwile w gronie znajomych. List nadziei, lub papier urzędowy. Ktoś Pana obmawia.

RL M. Sienkiewicz 2. Niech Pani pomówi ze swoim chłopcem o wszystkim szczerze, a jeśli by nadal był taki niedobry, to trzeba będzie z nim zerwać. Ale sądzę, że on się zmieni, bo na pewno sam nie wierzy w te brednie, że niema miłości. Otrzyma Pani pieniądze. Minie smutek i przyjdzie po nim radość.

P. Henia z Mszczonowskiej. Ktoś obrazi Panią. Zaproszą Panią na ślub albo na zabawę. Niedomaganie będzie w domu. Pierścien z czernym kamieniem przyniesie Pani szczęście.

P. Hanka z Żelaznej. Na podstawie załączonego snu mogę Pani zakomunikować, że owa zmiana w 1938 r. będzie dla Pani dobra. Zawód czeka Panią. Miła wiadomość.

P. „Ed Be“. Sen Pański wróży podróż, która da Panu dużo przyjemności. Poza tem wykazuje pracę umysłową, niepokój i sprzeczkę z upartym człowiekiem.

P. Lusja 29 ze Sławka. Pozyska Pani trwałą przyjaźń. Podróż niedaleka będzie. Ktoś Panią obmawia. Wydatek czeka Panią. Szczęśliwy dzień: środa.

Na malej wokandzie...

Wstydlivy mąż

(A. E.) — Oskarżony jest o pobicie sąsiadki swej, pani Rozalji Fajgenblat — rzekł sędzia do pana Chaima Makovera. — Czy przyznaje się pan do winy?

— Owszem.
— Dlaczego pan to zrobił?
— Z powodu ona powiedziała na moją żonę: przekupka.

Muszę dodawać — ciągnął oskarżony — że pani Fajgenblat miała pełną rację, proszę wysokiego pana sądu. Bo taką przekupkę, jak moja żona, to jeszcze świat nie widział.

Ona ciągle zaczepia tę biedną Fajgenblatową. Jak tylko otwiera z rana oczy, to się patrzy przez okno, co u sąsiadki słyhać. I zaraz mówi:

— Oho! Fajgenblatowa się czesze!

A potem to ona podchodzi do okna i krzyczy na całe podwórze:

— Co się pani czeszesz przy samem oknie? Żeby wszystkim pokazać te gęste kilkanaście włosów? A może te łysinki, które pani posiadasz?

Fajgenblatowa nie nie odpowiada i jej spokój przyprowadza moją żonę do wściekłości.

— Odeńdz pani od tego ok-

rysz Barlicki, obrazując nie tylko akt porwania, ale i cały rozwój prac bojowców. I wtedy dopiero w roku 1921 poznaliśmy się wszyscy z nazwisk. Konspiracja była bowiem w naszych organizacjach bojowych bardzo ścisła i poza nielicznymi wyjątkami większość znała się tylko z pseudonimów. W tym też czasie dopiero przedstawieni zostaliśmy na akademji rzeszom społeczeństwa.

— Czy nasz opis uprowadzenia czytał pan? — zapytujemy.

— Codziennie otrzymuję z Warszawy gazetę, bo tu na miejscu niema żadnych pism i trzeba je sobie specjalnie zamawiać. Naogół wszystko się tam zgadzało z aktami za wyjątkiem kilku miejsc, które uległy naturalnie zmianie w kilkudziesięciu wersjach w jakich je przez długie lata podawano.

Cenne uzupełnienia

— Czy te zmiany są poważne?

— Dla samego historycznego ujęcia może mniej, ale dla nas, którzyśmy to wszystko przeżywali, są pewną ścisłością.

— Czy mógłby nam pan wyjaśnić coś w tym względzie?

— Najważniejszy jest dla mnie jeden moment. Mianowicie ten, w którym autor pisze, iż najbardziej obawialiśmy się przejazdu koło trzeciego komisariatu. W istocie było przecież zupełnie przeciwnie. Przecież o to nam tylko szło, żeby minąć trzeci ko-

misariat. Dalej byliśmy już bezpieczni, tam już mieliśmy swoich.

— A z innych momentów?
— Jeszcze tylko sam akt zatrzymania karetki. W jednym z artykułów przez pomyłkę prawdopodobnie podane zostało, że woźnicę zaalarmowano pęknięciem osi. Fakt ten jest nieścisły o tyle choćby, że pęknięcie osi spowodowałoby upadek karetki i woźnica nie dałby się naturalnie na to nabrać.

— A jak było w istocie?

— Umówione było zgóry, że skoro zauważą, że nikt nie podąża za nami, zatrzymamy karetkę. Tak też się stało. Siedziałem na koźle obok woźnicy i kierowałem każdym jego posunięciem, bowiem w chwili wyjazdu karetki z więzienia Jur przykazał woźnicy, żeby przez całą drogę słuchał moich rozkazów.

Tak też, gdy tylko usłyszałem za sobą głos Kruka „Stoj!”, kazałem zatrzymać karetkę, zszedłem z koźla i zatrzymawszy się przy kole krzyknąłem:

— „Izwozszczyk! Pasmatry sobaka czo dzieła!“ Koło się zepsuło i nic nie uważasz. Woźnica nachylił się, żeby obejrzeć pęknięcie, a wówczas chwyciłem go z tyłu, usta zakryłem ręką — reszty zaś dokonał sam „Kruk“.

Ucieczka uwolnionych

— Co się działo dalej z porwanymi?

— Tak się złożyło, że z uprowadzających zostało nas tylko pięciu i każdy z nas mu-

siał się zaopiekować dwoma więźniami. Na mnie przypadł Kołakowski i Płocki. Na ulicy Wroniej przebrałem ich w do starzone ubrania i natychmiast udałem się z nimi na dworzec. Było tam już kilku innych. Celem uniknięcia wstyłu poleciłem wszystkim zejść się po całym pociągu i nie siedzieć razem. Poza tem, byli oni kompletnie zaopatrzeni do podróży. Każdy dostał bilety, paszport zagraniczny i po 50 rubli. Szczęśliwie, bez żadnych przeszkód, dojechali wszyscy do Krakowa, a potem każdy sobie układał dalsze plany.

— Czy uprowadzeni więźniowie nie poznali podczas uprowadzenia żadnego z panów?

— Owszem, wielu poznało natychmiast. Orjentowali się, że dokonywany zostaje jakiś ryzykowny czyn. Nie mogli się przecież pogodzić z faktem, żeby dawni towarzysze stali się nagle rosyjskimi policjantami. Poza tem skazanych na śmierć przewozili zwykle żandarmi, a tu ukazało się kilku policjantów w czarnych mundurach.

— Czy miałby pan jeszcze jakieś uzupełnienia w tej mierze?

— Szłoby mi tylko o podkreślenie faktu, że we wszystkich wersjach w jakich podaje się uprowadzenie więźniów zawsze pomija się albo całkowicie milczeniem, albo bardzo blado odtwarza się rolę, jaką odegrał w tych wypadkach jeden z najodważniejszych bojowców, Szczepaniak.

Krwawa zemsta hotelarza

Zastrzelił a następnie wrzucił zwłoki rywala do morza

W tych dniach przed sądem w Palermo stanął właściciel hotelu Lentoni, oskarżony o zabicie Francuza, Henryka Dugrosa.

Pod koniec stycznia znalazł go na otwartym morzu małą łódź motorową, w której nikt nie siedział. Jak ustalono, łódź należała do kupca Dugrosa, który przed dwoma dniami opuścił w niej Palermo i po raz ostatni był widziany przez rybaków w pobliżu Cap di Gallo.

Zwłok Francuza nie można było wyłowić. Przypuszczano więc, że padł on ofiarą jakiegoś nieszczęśliwego wypadku.

Dzięki przypadkowi sprawa wkrótce przybrała inny obrót. W koszu od śmieci, który znajdował się w pokoju hotelowym zajmowanym przez Dugrosa, znaleziono resztki listu, pisanego w języku francuskim. Wynikało z nich, że Dugrosowi wyznaczono spotkanie na otwartym morzu. List nosił podpis „Marianne“.

W CZTERY OCZY

Nie każdy umie kochać

P. „22222“ ma za złe p. Jankowi i tak mu odpowiada:

„Szanowny Panie Janku! Pan, jako mężczyzna jednak stoi po stronie panny Lili. Pan się grubo myli, gdy Pan potępia mężczyzn zato, że nie umieją kochać. Nieprawda!

Każdy mężczyzna umie kochać, tylko nie każdy kocha. Jeśli się poznał z jakąś panną, czy zaraz musi kochać? Oczywiście że nie! Robi w ten sposób: „Kupić, nie kupić, potargować można“.

A panna Lili i wszystkie podobne kobiety, niech mają żal do pici pięknej, ponieważ ptec piękna jest wszystkim winna! Jak każdaby chciała miłości duchowej, toby było wszystko dobrze, ale to są tylko wyjątki. Każda kobieta woli zamiast miłości duchowej widzieć w mężczyźnie samca. Panna Lili ma pretensje do mężczyzny. Z jakiej racji?

Jakby wszystkie postępowały, jak Pani, Panno Lili, toby się zgodził, ale tak jak Pani, postępują tylko jednostki, reszta zaś to znaczy całe tysiące, a nawet miliony postępują inaczej. Popieram pana Tadeusza i jego poprzednika, a Pani radzę zobaczyć się dobrze po świecie i potem sądy wydać o rodzice meskim.“

Władze wszczęły śledztwo i wkrótce dowiedziały się, że kupiec od pewnego czasu częściej przebywał w towarzystwie lekarki, Marietty Staricco. Zapytana w sprawie listu lekarza, oświadczyła, że żadnego listu do Dugrosa nie pisała.

Podejrzenie więc skierowało się obecnie na mężczyznę, który zalecał się do pięknej lekarki. Był nim hotelarz Lentoni. Lentoniego aresztowano i po dwóch dniach przyznał się on do winy.

Widział jak lekarka całowała się z Dugrosem i postanowił zemścić się na uwodzicielu. Napisał ów list do kupca i wywabił go na pełne morze.

Tam zastrzelił go, a następnie zwłoki wrzucił do morza. Po dokonaniu zbrodni starannie wyczyścił łódź, by na niej nie było żadnych śladów krwi, i udał się w drogę powrotną do Palermo.

Lentoniego skazano na karę śmierci. Lekarka, która występowwała na rozprawie w charakterze świadka, starała się składać zeznania, najmniej obciążające mordercę.



Sprzedawca ptaków

Zastanawiam się, czy sprzedawca ptaków na Kercelaku, w chwili kiedy palcem regulował ruch w swej klatce pełnej ptaków.

— Duduś! — krzyknął na trzepoczące skrzydełkami kanarka. — Gdzie się pchasz? Twoje kanaryjskie prawo do kanarka, to czego się do papugi tranżolisz? Zjeżdżaj, bo gwizdne w ucho!

— Uwaga pan — wyjaśnił mi — upadek moralności w drobiu jest niedopuszczalny. Boby cały handel djabli wzięli. Niech na ten przykład indyk kure skusi, to wszystkie jajka na nic. Bo kto jajka z nieprawego łoża do ust zechce wziąć?

— Choć handel — westchnął Antos — można powiedzieć i tak djabła wart... Kto teraz kanarka kupi? „Po cholere mi — każdy mówi — zbyteczna gęba do miski na takie ciężkie czasy? Jak mam ptaka kupić, to już wolę gęś. Nie ona mnie będzie obżerać, tylko ja ją zżre“.

Targu niema. A towar przecież mam pierwszorzędną. Kanarki same cywilne i zaiwanianić zdrowo potrafią... Mówie panu, że przy tem kanarku w rogu, to Kiepura frajer...

A pomimo to utargować nie można i jeszcze człowiek nieprzyjemności ma.

Onegdaj naprzykład podchodzi do mnie paniusia, powiada, że jest z Towarzystwa opieki nad zwierzętami i że mnię protokół spisze, bo za dużo ptaków w klatce trzymam. I że im jest za ciasno... Uważa pan, jaka się ochrona lokatorów znalazła?

Mało mnie zła krew nie zalała. O ptaków — mówie — pani się udzielasz, że im za ciasno, a jak ja z żoną i z tuzinem bachorów i jeszcze cztery osoby z familji, w jednej ciupce w barakach śpiemy, to pani gwałtu nie robi?

A ta paniusia na klątkę patrzy i powiada: „Wy mnie — powiada — nie obchodziecie. Ja jestem od zwierząt kochania“.

— Taak? — mówie. — To zjeżdżaj pani stąd na złamany most i pies panią drapal!

Czerwona się cała zrobiła. „Jak pan — krzyczy — śmie mnie obrażać?“

— Co za obraza? — mówie. — Jak pani tak zwierzęta kocha, to się powinna pani w te miejsce co ją pies udrapie pocałować.

Napoleon Sadek.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń, 6.33 Pobudka, 6.34 Gimnastyka, 6.50 Muzyka, 8.00 Audycja dla szkół, 8.10 Audycja dla poborowych, 8.30 „Ciągnięcie główne wygranej w wysokości 1 miliona złotych“, 11.57 Sygnal czasu, 12.00 Hejnał, 12.15 „Wiadomości rolnicze“, 12.25 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R., 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego, 13.15 Wiadomości o ekspozycji polskiej, 15.20 Przegląd giełdowy, 15.30 „Wiedzi — ojczyzna walc“, 16.15 Lekcja języka niemieckiego, 16.30 Recital wiolonczelowy, 17.00 „Kładyna Potocka“, 17.15 „Minuta poezji“, 17.20 Muzyka lekka, 17.50 „Kłopoty ze słowami“, 18.00 Utwory fortepianowe, 18.30 „Wiersze dla dzieci“, 18.45 „Zycie kulturalne i artystyczne stolicy“, 18.55 Pogadanka aktualna, 19.05 Koncert reklamowy, 19.35 Wiadomości sportowe, 19.45 Pogadanka aktualna, 20.00 Audycja strzelecka p. t. „Odpawa“, 20.30 Franciszek Schubert: Trio op. 100 cz. II i III, 20.55 „Obrazek z Polki w spódnicy“, 21.00 Muzyka operetkowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R., 21.30 Wiecej literacki, 22.00 „Tucja z Lammermooru“ — opera w 3-ach aktach G. Donizetti'ego (w skrócie) (płyty „Columbia“), 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żegluga powietrznej, 23.05 „Wieczorem tańczymy“.

OSTATNIE SPORTOWE WIADOMOSCI

Anglicy pokonali naszą reprezentację

Sędzia nie uznał bramki, zdobytej przez Polaków

W sobotę rozegrany został w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy angielską drużyną 1-ej ligi zawodowej Chelsea a reprezentacją Polski. Zwycięstwo odnieśli Anglicy w stosunku 2:0 (1:0).

20.000 WIDZÓW

Mecz wywołał ogromne zainteresowanie i zgromadził około 20.000 widzów. Mecz zaszczylił swą obecnością Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły.

Anglicy wystąpili w składzie: Woodley, O'Hare, Barber, Mitchel, Craig, Miller, Spence, Burgess, Mills, Gibson, Barraclough.

W barwach polskich walczyli: Albański, Martyna, Szczepaniak, Kotlarczyk 2-gi, Wasiewicz, Dytko, Piec, Matjas, Szerfke, God (po odniesionej kontuzji zastąpił go Wostal) i Wypijewski.

PRZEBIEG ZAWODÓW

W pierwszych minutach Polacy grają nieco nerwowo. Anglicy mają znaczną przewagę i przeprowadzają szereg groźnych ataków. Od razu w pierwszej minucie Albański przytomnie interweniuje w czasie wypadu Anglików. W trzeciej minucie, po przeboju Wypijewskiego nagły strzał Goda, broni bramkarz angielski na corner. W następnym kwadransie Anglicy mają w dalszym ciągu przewagę, ale obrona polska stoi na wysokości zadania. W 11-ej minucie nagły wypad Spence'a broni przytomnie Albański.

BARRACLOUGH ZDOBYWA PROWADZENIE DLA ANGLIKÓW

Po pierwszym kwadransie przewaga Anglików wzrasta. Polacy nie umieją się przystosować do ostrej gry gości, przyczem nasz atak gra za miękko i nie umie się zdobyć na skuteczniejsze strzały. W 20-ej minucie następuje znowu groźny atak Anglików. Barraclough mija Martynę i głową zdobywa prowadzenie dla swoich barw.

Stopniowo Polacy otrzásają się z przewagi Anglików i zdobywają się nawet na szereg wypadów. Jedną z tych akcji, w 33-ej minucie, o mało się nie kończy bramką. God mija obronę angielską, a następnie po wybiegu bramkarza udaje mu się i tego ostatniego wyminąć. Piłka, strzelona do pustej bramki trafia jednak na aut.

Pod koniec pierwszej połowy zaznacza się lekka przewaga Polaków, niewyżyskana cyfrowo.

PO ZMIANIE POL

Po przerwie gra się wyrównuje. Polacy dostawiają się do ostrej gry Anglików, a okresami udaje im się przejąć inicjatywę. Bramkarz angielski dwukrotnie broni słabe zresztą strzały Matjasa i Goda.

Anglicy nie umieją sobie poradzić z Polakami i rozpoczynają grę brutalną. W 11-ej minucie sfoulowany przez nich God zostaje zniesiony z boiska. Jego miejsce zajmuje Wostal.

W ostatnich 30-tu minutach Polacy mają już lekką przewagę. W pewnej chwili sędzia dyktuje rzut wolny dla Polaków. Martyna trafia do bramki, ale sędzia nie uznaje bramki ze względu na pozycję spaloną.

W 32-ej minucie wypad Anglików kończy się bramką, zdobytą w czasie zamieszania podbramkowego przez Spence'a.

Ostatnie minuty należą do Anglików. Brutalna ich gra wywołuje dość ostrą reakcję publiczności.

Walne zebranie W. O. Z. B.

W ciągu bezmała całej nocy z soboty na niedzielę trwały obrady nadzwyczajnego walnego zebrania Warsz. OZB. Na zebranie przybyli przedstawiciele zawieszonych władz, delegat PUWF., komisarz WOZB. Nie zjawili się tylko prezes PZB., który bawił w sobotę na meczu w Warszawie. Czyżby brak czasu spowodował, że pan prezes nie przybył na to ważne zebranie. Podobno p. Kuczyk miał oświadczyć, że nie chce być parasolem dla de monstracji.

Zebranie miało przebieg dość burzliwy. W pierwszym rzędzie zanotować należy, że „Sko dzie“ odebrało głosy, gdyż jak się okazało klub ten po przemianowaniu na klub „Okęcie“ nie dokonał pewnych koniecznych formalności. Na ten temat rozwinęła się żywa dyskusja, ale prawo było silniejsze od wszelkich oratorskich wystąpień.

Druga burza wynikła po wybraniu nowych władz WOZB. Mianowicie zebranie wybrało in corpore tych wszystkich, których władze zawiesiły w urzędowaniu. Wywołało to reakcję ze strony komisarza Morawskiego, który opuścił zebranie. To samo uczynił i delegat PUWF.-u.

Bezpośrednio potem prezes

nowoobраниch władz, adw. Fogiel uzasadniwszy swe stanowisko i kolegów oświadczył, że nowoobрани zarząd podaje się do dymisji. I tak się stało.

Wytworzyła się dość niemiła sytuacja. Wreszcie po parugodzinnych swarach wybrano prowizoryczny zarząd z inż. Łazarkiem na czele, który ma sprawować funkcje aż do zwołania zwyczajnego walnego zebrania. W ten sposób załatwiono pierwszą część wielkiego dramatu, który nazwano konfliktem między WOZB. a PZB.

Mamy wrażenie, że przybycie prezesa Kuczyka na zebranie było zewszeczmiar pożądane. I może właśnie w obecności prezesa najwyższej magistratury pięściarstwa nie doszłoby do tego rodzaju „zajść“.

Narazie burza ucichła. Jesteśmy jednak pewni, że wybuch nie ona przy najbliższej okazji.

Czytajcie

sensacyjne wspomnienia

J. BUŁANOWA

które drukuje

Nowy

Sportowiec

CENA 10 GROSZY

Wywiady w hotelu

Co mówią gracze Chelsea

Wieczorem zwycięska drużyna Chelsea spożywa kolację w hotelu „Bristol“. Gracze są już zupełnie spokojni. Rozmawiają o swych sprawach prywatnych. Odrobili swoje i w tej chwili nie interesuje ich absolutnie to co się działo przed dwiema godzinami.

Przecież oni, wyrobni piłkarcy, są przyzwyczajeni do meczów jak ryba do wody. Cóż ich może obchodzić, że grają w Polsce czy w Szwecji? Polska to jeszcze jeden mecz w kategorii innych. I na tem koniec.

Ale jakżeż nie zmusić tych zimnokrwistych piłkarzy do „gadania“.

Lewoskrzydłowy BARRACLOUGH jest zły, że publiczność go wygwizdała.

— Istotnie sfoulowałem waszego Martynę — mówi — ale czy kto widział, jak on mnie systematycznie kopał. Wyraźnie szedł na mnie, a nie na piłkę. Nas inaczej uczono grać. Ze go kopnąłem? Trudno, nie jestem maszyną do grania. Uniosłem się i kopnąłem. Przepraszam zato, ale na miły Bóg powiedzcie waszej publiczności, że naprawdę gwizdała wtedy, kiedy trzeba było nas oklaskiwać.

Tak mówi ZDOBYWCA PIERWSZEJ BRAMKI. Co mówi drugi, SPENCE, skrzydłowy który grał przeciw AUSTRII (1:2).

O meczu z Austrią nie chce mówić. Ale gdy napomykam, że może zaproszą Austriaków do Londynu, z ust jego pada zgryźliwa odpowiedź:

— A poco? By znów dostali lekcję? O naszym meczu Spence mówi chłodno:

— Umiecie grać, ale nie macie ciała. SZERFKE musiałby u nas siedzieć ze trzy miesiące w pensjonacie, by trochę przytyć. GOD nienajgorzej, widac, że jak uderzy, piłka pójdzie dobrze. MARTYNA jest dobry. SZCZEPANIAK na naszym gruncie nie utrzymałby się. To nie jest obrońca. W Londynie leżałby przy każdej akcji. U was to się nazywa foul. A to jest tylko ostra gra. A zato nie daje się wolnych. Tylko tyle, że widz się lituje.

Manażer KNIGHTON mówi chłodno, spokojnie, beznamiętnie.

— Ależ umiecie grać, a to, że nie strzeliliście nam gola nie powinno was przerażać. Reprezentacja Szwecji również nie zdobyła gola. Tylko, że wy jesteście słabi fizycznie. Wasza kondycja jest nieproporcjonalna w stosunku do waszych wiadomości z dziedziny techniki. Brak wam rutyny. Tylko dużo grać i z dobrymi drużynami, a możecie

śmiało pojechać na olimpiadę do Berlina.

— A panowie pojedą do Berlina? — Oczywiście ma pan na myśli Anglię — dodaje manażer. — Nie, nie pojedziemy, bo i poco? Żeby nam porozbijali graczy. Przecież każdy, jak widzi angielską drużynę wpada w lekkie zamroczenie. Z każdym można przegrać, a z nami — choćby, po trupach wygrać.

Rozmawiam jeszcze z bramkarzem WOODLEYEM. Goalkeeper Chelsea jest tak samo spokojny, jak to widzieliśmy na meczu. Mówi:

— Niebezpieczny był dla mnie WYPIJEWSKI. Ten gracz stale dobrze biegał i gdyby umiał strzelać, na pewno musiałbym wyciągać piłkę z bramki. Ale jakoś przeszło. Kto mi się jeszcze podobał? Oczywiście MARTYNA. Dobry gracz, ale za mało szybki. Wkracza dobrze, ale gdy zabiera piłkę, często traci głowę.

Po kolacji gracze traktują walizki i o około północy wyjeżdżają do Krakowa na mecz z Wisłą. (X)

Sytuacja w lidze wiedeńskiej

Rozgrywki w lidze wiedeńskiej zbliżają się ku końcowi. Kwestją jest w tej chwili, która z drużyn spadnie do II-ej ligi. Sytuacja przedstawia się w ten sposób, że W. A. C. ukończył już rozgrywki zdobywając na 22 gry tylko 12 pkt. Hakoah ma 20 gier i 11 pkt., ale Hakoah ma jeszcze dwa mecze do rozegrania, a mianowicie z mistrzowską Admirą i Wackerem.

Jeśli pierwszy mecz stoi absolutnie poza możliwościami Hakoahu o tyle drugie spotkanie może przynieść wiedeńskiej drużynie upragnione dwa punkty. I z tem bardzo poważnie liczą się zaniepokojeni kasjerzy innych klubów oraz publiczność.

Wszyscy wierzą, że Hakoah pokona Wacker i dzięki temu utrzyma się w pierwszej lidze.

Apel do wioślarzy

W związku z otwarciem w całej Polsce sezonu wioślarskiego Zarząd Polskiego Związku Tow. Wioślarskich wystosował do wszystkich klubów i towarzystw wioślarskich w Polsce apel, aby w pracy swej wyteżyły wszystkie siły celem podniesienia poziomu wioślarstwa polskiego. W roku olimpijskim, czytamy w apelu P. Z. T. W., zadanie nasze jest tem większe, że ogół społeczeństwa oczekuje od wioślarzy wielkiego wysiłku, oczekuje od nas sukcesów olimpijskich. Tego zaufania zawieść nam nie wolno i w pracy nad przygotowaniem olimpijskiem powinni wziąć udział wszystkie Towarzystwa. Te kluby, które nie dysponują osadami pierwszej klasy, powinny zdać sobie z tego sprawę, że wioślarstwo polskie ma co rok wielką próbę na Mistrzostwach Europy i dlatego rok rocznie należy usilnie pracować nad młodem pokoleniem, aby przygotować rezerwy na rok następny.

W pracy naszej nie możemy zapominać o tem, że mamy na szych wioślarzy nietylko nauczyć dobrze wiosłować, ale także wychować ich na dobrych sportowców, lojalnych w walce i pogodnych w wypadku porażki.

Frontem do morza

Czy Schmeling zdobędzie tron?

Kulisy przygotowań do sensacyjnego meczu o mistrzostwo świata

Dnia 18 czerwca ma się rozstrzygnąć bardzo ważna sprawa w międzynarodowym świecie bokserkim: czy Louis wygra z Schmelingem?

Niemiec, Max Schmeling już od kilku tygodni przebywa w St. Zjednoczonych i pilnie przygotowuje się do meczu. Przyjechał do Nowego Jorku, pewny siebie i w wywiadzie udzielonym prasie dał wyraźnie do zrozumienia, że on będzie pierwszym pięściarzem który zniszczy legendę, otaczającą niesłusznie murzyna.

Schmeling — przypomina my to — był bardzo krótko mistrzem świata. Zdetronizował go Max Baer. Od tej chwili Schmeling znikł na jakiś czas z horyzontu, aż wreszcie w ubiegłym roku znów zjawił się na widowni, mając w zapa sie gotowy projekt rozegrania walki z Louistem. Oczywiście napotykało to na pewne trudności, gdy jednak manażerowie rozpoczęli swą akcję, sprawa była przesądzona i Schmeling otrzymał legitymację na wyjazd do St. Zjednoczonych

gdzie wreszcie dojdzie do spotkania.

Schmeling w chwili obecnej nie jest już młodziekiem. Ma po nad lat 30 w przeciwieństwie do murzyna który zaledwie przekroczył lat 20. To jest różnica bardzo wyraźna i ona zda je się zadecyduje o wyniku walki. Aczkolwiek wszyscy wierzą w wytrzymałość Maxa, a większość nie widziała Joe Louisa walczącego dłużej niż 5 rund, tem niemniej można śmiało orzec, że właśnie murzyn jest bardziej predestynowany do przetrzymania większej ilości rund aniżeli starzejący się Niemiec.

Są jednak zdecydowani fanatycy, którzy, teoretycznie rozważając, doszli do przekonania, że Max dzięki większej rutynie ringowej, dzięki większym wiadomościom z dziedziny techniki i taktyki stanowczo góruje nad murzynom.

I to właśnie powoduje, że zakłady czynione w związku z meczem Schmeling — Louis są na korzyść Niemca i wyra-

żają się stosunkiem 5:1. Oczywiście, że to zdecydowane faworyzowanie Schmelinga jest tylko sprytną grą ze strony tych, którym zależy na tem, aby zakłady szły bezwzględnie na korzyść Schmelinga. Ci właśnie tajemniczy ludzie zdają sobie sprawę, że właśnie Louis jest faworytem zawodów. Dlaczego jednak stawiać na tego faworyta, kiedy można ludzi „napuścić“ na Schmelinga a potem zagarnąć z kasy wpływy...

Przyznajmy, że organizatorzy meczu dokładają wszelkich starań, by impreza wypadła pod każdym względem udatnie. Prasa pracuje już od szeregu tygodni, zamieszczając sążniste artykuły o prywatnym życiu bokserów, niema dnia, aby nie ukazała się jakaś fotografia z kwatery treningowej. Przyszły widz żyje pod ciągłym wrażeniem, że mecz Louis — Schmeling jest „krzykiem dnia“.

I tak będzie. Jesteśmy bowiem przekonani, że w dniu meczu na stadionie zjawi się

na pewno 100.000 widzów, którzy wpłacą haracz i emocjonować się będą przebiegiem meczu.

My jesteśmy jednak niepoprawnymi optymistami i twierdzimy kategorycznie, że w spotkaniu Schmeling — Louis zwycięstwo odniesie Louis. Chyba, że manażerom będzie bardzo zależało, aby na krótko „wykończyć“ Louisa a następnie zorganizować rewanż i przysporzyć sobie nową porcję dolarów...

Jest tylko kwestja czy młody, jeszcze niezdemoralizowany Louis będzie chciał „chodzić“ na sznurku, którego koniec przytwierdzony jest do kamizelki pana manażera. Jeśli jednak Louis będzie chciał mieć zapewniony chleb na dłuższy okres czasu, wówczas będziemy świadkami wielkiej sensacji.

Ale nie wyprzedzajmy wypadków. Może będzie tak, że Louis nie zgodzi się. Wtedy porażka Schmelinga zadecyduje raz na zawsze o wycofaniu się z czynnego życia sportowego.

Władze okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej

Dnia 21 maja rb. odbył się Zjazd Okręgowy Ligi Morskiej i Kolonialnej w Białymstoku. W zjeździe wzięli udział delegacje Obwodów i Oddziałów L.M.K. przedstawiciele władz państwowych, delegacji Zarządu Głównego L.M.K., oraz osoby zaproszone.

Na porządku dziennym były sprawy organizacyjne sprawozdanie z działalności Okręgu i wyboru nowego Zarządu Okręgu L. M. K.

Do Zarządu Okręgowego L. M. K. zostali wybrani: Prezes dr. Piasecki Adam, dyrektor Izby Skarbowej, członkowie: Teofil Jarosz, plk. dypl. Porczyński Witosław, plk. dypl. Rudolf Dreszer, sędzia Jan Brozowski, sędzia Władysław Markowski, inż. Dauter Mieczysław, Weber, mgr. Aleksander Helm, dyr. Stefan Klepaczek, sędzia Ludosław Kulesza inż. Ryszard Wojtowicz, mjr. dypl. Andrzejowski Zygmunt, ksiądz Stanisław Hałko, Salomon Wajnrach. Do Komisji Rewizyjnej: inż. Kazimierz Rieger, prok. Olgierd Stetkiewicz, dyr. Stanisław Rutowicz.

Komunikat

Kolektury Loterii Państwowej

L. Cukierman

BIAŁYSTOK,

Marsz. Piłsudskiego 11, telefon 11-62. PKO. 64773

11-go maja w 4-tym dniu ciągnięcia IV kl. 35-ej Lot padły u nas 2 wygrane:

Zł. 10.000 — na Nr. 114611
„ 2000 — „ „ 115388

dnia 9-go maja w 3-cim dniu ciągnięcia zł. 1.000 na Nr. 6093
dnia 15-go kwietnia w III-ej kl. 35-ej Lot. Zł. 1000 na Nr. 53253
Losy I-ej kl. 36-ej Lot. będą u nas do nabycia już od dnia 16-go b. m.

Kino Świat

wspaniałe komedio-dramat

Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo

w rol. gł.

Roland Colman
Joan Benastry

Na scenie w nadprogramie występy znakomitego ZESPOŁU GÓRALSKIEGO
Wojtka Harnasia

Początek o godz. 6 wiecz.

Cena biletów od 54 gr.

Stan organizacyjny Okręgu przedstawia się następująco: Oddziałów 40 z ilością członków 12800.

Program pracy przewiduje zakładanie Oddziałów w większych skupieniach, propaganda wśród młodzieży i społeczeństwa, celem zdobycia jaknajwiększej ilości członków.

Może odzwyczai się

Klimowicz Józef mieszka w Czarnej Wsi, która jak wszystkim wiadomo mieści się w lesie, ze wszech stron otoczona jest drzewem, jeśli nie w postaci drzew rosnących, to w postaci desek ułożonych w wielkie sterty.

Zupełnie zrozumiałym jest przeto wstręt Klimowicza do kupowania drzewa opałowego. „Być w Rzymie i papieża nie widzieć” — mówi przysłowie, które Klimowicz jako człek postępowy zmodyfikował na „być

Odwołanie pielgrzymki do Częstochowy

Z przyczyn niezależnych od kierownictwa pielgrzymki, Dyrekcja Kolei odwołała pociąg mający odejść do Częstochowy w dniu 30 maja, podając jako przyczynę: brak zupełny wagonów pasażerskich i przeładowanie kolei pociągami do Wilna i Krakowa. O terminie wyjazdu naszej pielgrzymki powiadomę Przewiełbnych Księ-

ży Proboszczów i prasę miejscową. Prawdopodobny odjazd nastąpi w dniu 12 czerwca.

Kierownictwo pielgrzymki uważa za konieczne powiadomić iż bilet do Częstochowy tam i spowrotem kosztować ma 14 zł. 80 gr., gdyż stowarzyszenie turystyczne przy Dyrekcji PKP. pobiera z tej sumy 1 zł. od turysty lub pielgrzyma, nie licząc datku na bezrobotnych. Kierownictwo pielgrzymki przeprosza za mimowolny zawód i pociesza Sz. Pielgrzymów, że po za Zielonemi Świętami napewno — niegorzej wymodlimy się, a przytem utrzymanie będzie nas kosztowało o połowę taniej i będzie swobodniej.

(—) Ks. Abramowicz.

Przez kratki sądowe

Nie będzie rajzerem

Biedny, bezdomny człowiek, niemający gdzie głowę przytułić, meldowany tylko Bogu — jest utrapieniem wszystkich komisarjatów.

W Białymstoku istnieje specjalne chronisko na Wesolej pod 9 — gdzie rajzerzy za małą opłatą mogą przenocować.

Zdarza się jednak często, że taki rajzer przestaje być przez jakiś czas „rajzerem“ i przechodzi w większości przypadków na „państwowy wikt“.

Tak samo miała się rzecz z niejakim 18-letnim Himerem Józefem — Bogu meldowanym osobnikiem, który pozwolił sobie bez wiedzy równego sobie obywatela Pawłowicza Adama „pożyczyć“ kamasze i sprzedać je potem na rynku.

I za to stanął przed Sądem Grodzkim, który zważywszy bezdomności oskarżonego nakazał Himerowi zamieszkać w „szarym domu“ przez 6 miesięcy.

Wspólnik ukarany

W latach 1914 do 1936, na terenie miasta Białegostoku grasowali nieuchwytni sprawcy dokonywali szereg kradzieży narzędzi ślusarskich oraz części do różnych maszyn z zakładów mechanicznych.

Wydział śledczy postanowił za wszelką cenę wykryć sprawców kradzieży i usiłowania ich zostały uwieńczone pomyslnym skutkiem.

W trakcie dochodzenia usta-

w lesie i drzewo kupować?! — co wydaje się w równym stopniu brakiem wykorzystania okoliczności. Kilkakrotnie już zwracano mu uwagę, że nie powinien przysłowia tego modyfikować, ale cóż, mieli ludziska do czynienia z człkiem upartym. Co postanowił — to zrobił.

prof. Messing

Zawitał do naszego grodu cieszący się sławę wielkiego hipnotezera telepaty zwanej nauk tajemnych prof. Messing.

Eksperymenty jego przeprowadzone nie tylko na ludziach a nawet i na zwierzętach wprawiały w podziw najbardziej nieprzejednanych przeciwników nauk tajemnych.

Popierajcie

LOPP

Białostockie Towarzystwo Elektryczności S. A.

atосуje do aparatów elektrycznych

ulgowe ceny prądu

liczniki rabatowe, taryfy blokowe oraz taryfy specjalne.

grzejniki, radjoodbiorniki oraz wszelkie aparaty elektryczne do nabycia na raty w biurze Elektrowni, Dział Propagandy, Tel. 49 i 3-91.

Całe miasto o tem mówi

ze
restauracja „Adria“

ul. Rynek Kościuszki 29.

daje smaczne i zdrowe obiady i dania porcyjne według karty w cenie od 50 gr.

Obiad z 3-ch dań 1 zł.

Pójdź, a przekonasz się!

Dr. med. H. Łukaczewski

Choroby nerwowe i wewnętrzne Elektryczny gabinet leczniczy

POWRÓCIŁ i wznowił przyjęcia ul. Piłsudskiego 17. — tel. 9-1

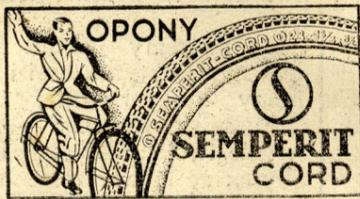
Lot. fantowa

Na Rynku Kościuszki obok ratusza urządzona została przez Stowarzyszenie Dom Prawosławny w Białymstoku — loteria fantowa.

Całkowity dochód z loterii przeznaczony został na kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci.

Ciekawe i wartościowe fanty, jak również cel na jaki został przeznaczony dochód skłoni ofiarne społeczeństwo tutejsze do poparcia tej imprezy.

Cena losu 20 gr.



OPONY

SEMPERIT CORD

poleca:

Skład rowerów i części rowerowych

L. ZYBERSKI, Białystok

Giełdowa 5.

Tel. 6-67.

HURT.

DETAL.

Ogłoszenie

Sam nie znajdziesz dobrego mieszkania albo lokatora, jak również nie kupisz i nie sprzedasz domu, placu i t.p.

Wstąp do Biura najmu lokali i kupna sprzedaży nieruchomości.

Białystok, Kilińskiego 13.

Zastąpi cela mieszkanie

Dziwne nieraz bywają koleje ludzi. Naprzykład taki Wegner Alfons, mieszkał dawniej w Białymstoku, był nawet właścicielem nieruchomości przy „Ognisku Kolejowym”, należał do zamożnych cukierników i piekarzy, był nawet uczciwym człowiekiem. Następnie wyniósł się z Białegostoku do Choroszczy i od tego czasu, bardzo często ukazują się wzmianki w prasie i bardzo często swoje wygodne mieszkanie na celę więzienną zamienia.

Ostatnio znów ujrzał światło wolności po przebytej kuracji poprawczej, ale cóż kiedy upodobał sobie szary dom.

Przyszedł do mieszkania swego wspólnika, wyrzucił go siłą z mieszkania ze słodką obietnicą umożliwienia mu oglądania Madeja w piekle i zajął jego zagrodę.

Wobec tego, że zajmowanie należy tylko do komorników przeto Sąd zalecił przeprowadzić obowiązkowo 2 miesięczną kurację w szarym domu.

Wegner chciał mieć cały dom, a ma tylko celę.

Tym razem jednak kto inny coś postanowił, a Klimowicz będzie musiał zrobić t. j. odsiedzieć 1 miesiąc w areszcie.

lono, że ci nieuchwytni sprawcy całego szeregu kradzieży spotykali się w melinie u Mikołaja Pawłowskiego na przedmieściu Wygodzie, gdzie po przeprowadzeniu rewizji znaleziono skradzione rzeczy i zwrócono je poszkodowanym.

Sprawcami tych kradzieży byli Pawłowski Mikołaj i Szejda Władysław — z albumu kryminalistów, bez stałego miejsca zamieszkania.

Po dokładnem zbadaniu sprawy Sąd orzekł: Szejdę Władysława na 3 lata, a Mikołaja Pawłowskiego na 2 lata więzienia.

FENOMENAŁNY

jasnowidz - telepata

W. MESSING

przyjmuje osoby zainteresowane prywatnie od 11—1-szej i od 3—7 wieczorem,

HOTEL „RITZ“